

Medytacja nietrwalości

Tennji Lingpa

Wyobraź sobie, że ocknąłeś się w nieznanym miejscu. Nie wiesz, skąd się tam wzięłeś ani dokąd zmierzałeś. Przed tobą rozpościera się ponura, kamienista dolina, z czarnej ziemi tu i tam wyrastają ceglaste ruiny. Nie widzisz żadnych ludzi, słyszysz za to ryk wodospadu, spadającego z pionowego urwiska. Wiatr zawodzi między skałami, dzikie zwierzęta walczą o strzępy padliny, wycie szakali miesza się z krakaniem wron i pohukiwaniem sów. Strome szczyty bodą niebo, ostatnie promienie słońca gasną za górami, cienie wtapiają się w nieprzenikniony mrok.

Sam jak palec, bez przewodnika i towarzysza, nie masz pojęcia, dokąd iść. Strach jeży włosy na głowie. „Gdzie ja jestem? – płaczesz w bezsilnej rozpacz. – Co ze mną będzie? Gdzie są moje dzieci, rodzice, rzeczy, dom?”

Roztrzęsiony, próbujesz iść przed siebie, ale po kilku krokach wpadasz w rozpadlinę. Spadając w otchłań, prawą ręką chwytasz wyrastającą ze skały kępę trawy. Wisisz w powietrzu, czerpiąc siłę tylko z przerażenia. Pod stopami rozpościera się nieprzenikniona czeluść, nad głową stapia się z ciemnością gładka jak lustro wilgotna skała. W uszach dziko świszcz wiatr. Ze szczeliny po prawej stronie kępy trawy wychyla się biała mysz, wrywa żdźbło i znika z nim w skale. Po lewej stronie to samo robi zaraz czarna. Wszystko natychmiast się powtarza i kępa kurczy się w oczach.

W żaden sposób nie możesz im przeszkodzić, krzyczysz więc wniebogłosy, ale nikt cię nie słyszy. „Już po mnie – przebiega ci przez myśl. – Nie sądziłem, że umrę, więc nie dbałem o praktykowanie Dharmy. Śmierć wydawała się odległa, a teraz zagląda mi w oczy. Nigdy więcej nie zobaczę dzieci, przyjaciół, dobytku, domu. Interesowałem się wyłącznie gromadzeniem pieniędzy, nie zasługi, ale nagle muszę wszystko zostawić i samotnie odejść w nieznaną. Zgroza! Jak mogę się stąd wyrwać? Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji?”

Wtedy nad tobą pojawia się duchowy nauczyciel, Lama. Przyodziany w sześć ozdób z kości, tańczy w przestworzach na lotosie i tarczy księżycy, uderzając w dzwonek i bębenek.

„Biedaku – mówi. – Wkrótce, ulotny jak wszystko, zginiesz. Pory roku przemijają, a każda istota, przyjaciel czy wróg, niedołącznieje i umiera. Młodość dzień do dnia, miesiąc po miesiącu zmienia się w starość. Śmierci nie da się powstrzymać. Zobacz tylko, w jakim jesteś położeniu, i natychmiast obudź w sobie żarliwe oddanie, wspominając słowa nauczyciela”.

Na te słowa łkasz: „Umieram i tak mi szkoda, że nie ćwiczyłem umysłu. Żywy czy martwy, zdaję się całkowicie na Lamę i Trzy Klejnoty. Oby moc ich współczucia uwolniła mnie z czeluści koła bytu! Mistrzu, który ucieleśniasz Trzy Klejnoty, oddaję się w Twoje ręce!”

Kiedy tak wołasz całym sobą z bezgranicznym oddaniem, z serca Lamy płynie światło i przenika twoje serce w chwili, gdy tracisz uchwyt. Światło unosi cię wprost z przepaści do czystej krainy Wielkiej Szczęśliwości i emanuje teraz z twego serca do wszystkich istot w trzech sferach samsary, prowadząc je w ślad za tobą.

Medytuj w ten sposób, pogłębiając współczucie.

Tennji Lingpa (1480–1553) był odkrywcą wielu ważnych term i inkarnacją córki króla Trisong Detsena.

Przekład na język polski: Adam Koziel